

Christopher Ash

złączeni
przez Boga
i dla Boga

Jak sprawić, aby twój związek
był najlepszy z możliwych

Przekład
Zbigniew Kasprzyk

Wydawnictwo WAM
Kraków 2009

Tytuł oryginału

MARRIED FOR GOD

© Christopher Ash 2007

All rights reserved. This translation of *Married for God* first published in 2007 is published by arrangement with Inter-Varsity Press, Nottingham, United Kingdom

© Wydawnictwo WAM, 2009

Redakcja

Zofia Palowska

Projekt okładki

Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-195-7

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 3 listopada 2008 r., l.dz. 287/08.

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 012 62 93 200 • faks 012 429 50 03

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 430 32 10

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

<http://WydawnictwoWAM.pl>

tel. 012 62 93 260 • faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

wydawnictwowam.pl

Spis treści

Wstęp	5
Wprowadzenie: Bóg na pierwszym miejscu	7
I. Słowo o bagażu i łasce	13
II. Poślubieni, by spełnić cel	23
III. Jaki sens ma posiadanie dzieci?	43
IV. Jaki sens ma intymność i seks?	61
V. Boży wzór relacji w małżeństwie	79
VI. Jaki sens ma instytucja małżeństwa?	97
VII. Czy nie lepiej pozostać w stanie wolnym?	125
VIII. Co jest istotą małżeństwa?	145
Zakończenie: Najwspanialsze zaproszenie	169

Wstęp

Czy jest to książka dla was?

Z każdego filmu, z każdej reklamy na autobusie czy billboardzie, z każdej półki w kiosku atakuje nas erotyzm i seks. No, może nie z każdej, ale z wystarczająco wielu, żeby robić na nas duże wrażenie. Jeżeli tę społeczną presję połączymy z naszymi naturalnymi popędami, otrzymamy iście wybuchową mieszankę. Moim zdaniem chrześcijanin, który twierdzi, że nigdy nie musiał toczyć walki na tym polu, nie jest zupełnie szczery. Nie ulega wątpliwości, że potrzebujemy pomocy.

Książka, którą właśnie trzymacie w rękach, w przystępny sposób przekazuje zawartą w Piśmie Świętym naukę na temat małżeństwa.

Jeśli jesteście zaręczeni, mam nadzieję, że pomoże wam ona przygotować się do zawarcia małżeństwa. Mam nadzieję, że mądrość biblijna, którą w niej odnajdziecie i którą możecie rozważać wspólnie, jako para, nada waszym marzeniom i oczekiwaniom właściwy kształt.

Jeśli jesteście małżeństwem z kilkuletnim (a także dłuższym) stażem, mam nadzieję, że ta książka pomoże wam położyć fundamenty pod dobre małżeńskie relacje. Niezależnie od tego, czy otrzymaliście odpowiednie przygotowanie do małżeństwa, czy w ogóle się do niego nie przygotowywaliście, mam nadzieję, że nauki zawarte w Piśmie Świętym dadzą wam świeżość spojrzenia i oboje potraktujecie je jako wyzwanie.

Jeśli (zwracam się do pańien i kawalerów) dopiero zastanawiacie się, czy wstąpić w związek małżeński, mam nadzieję, że znajdziecie

w tej książce wyjaśnienie, czym według nauk zawartych w Biblii jest małżeństwo, oraz – co jeszcze ważniejsze – jaki jest jego cel i sens.

Jeśli żyjecie w stanie wolnym i jesteście rozczarowani, ponieważ (jeszcze) nie nadarzyła wam się okazja do zawarcia małżeństwa, mam nadzieję, że znajdziecie tu słowa otuchy i pocieszenia, które pozwolą wam szczerze i z radością poświęcić wasze kawalerskie (panieńskie) życie Chrystusowi.

Jeśli natomiast nie macie zamiaru wychodzić za mąż lub żenić się, ta książka może pomóc wam zrozumieć tych, którzy taki zamiar mają.

Na końcu każdego rozdziału znajdują się pytania przeznaczone do samodzielnego rozważania i/lub dyskusji w grupie. Niektóre z nich mogą stanowić podstawę kursów przedmałżeńskich lub kursów dla małżonków, kierowanych do pojedynczych par lub do całych grup.

Christopher Ash

Londyn, marzec 2007 r.

I. Słowo o bagażu i łasce

Ann czuła się odrętwiała. Zaledwie sześć miesięcy wcześniej poświęciła życie Chrystusowi. Tego wieczora wybierała się na pierwszą randkę z chrześcijaninem. Mike na pozór miał taką prostą przeszłość: kochająca, chrześcijańska rodzina, prawdziwa chrześcijańska wiara odkąd tylko pamięta i dotychczas żadnego poważnego związku z dziewczyną. A teraz zaprosił ją, Ann, na randkę.

Bardzo ją pociągał, zarówno pod względem fizycznym, jak i jako przyjaciel-chrześcijanin, którego szanowała i z którym lubiła przebywać. Powinna być podekscytowana. A jednak czuła się jak odrętwiała. W porównaniu z nim jej przeszłość była przecież jednym wielkim bałaganem. I teraz to wszystko wracało: dysfunkcyjna rodzina, okropny rozwód rodziców i dwóch, bardzo tymczasowych, „ojczymów”; straszna presja wywierana przez rówieśników w szkole, żeby nie być dziewicą (podłe słowo zniewagi, którego bardzo się bała); noc, kiedy z przymusu po raz pierwszy przespaa się z chłopakiem; stopniowe staczanie się w bezwartościowy seks, sprawiający, że czuła do siebie wstręt, ale którego nie mogła odmówić z obawy, że będzie niekochana. W tym momencie swojego życia była już właściwie przekonana, że każda randka zakończy się w łóżku. Wiedziała wprawdzie, że powinno być inaczej, ale paraliżowały ją strach i żal. „Czy ja mogę być chrześcijanką? – pytała sama siebie. – Jestem grzeszna. Jestem wybrakowanym towarem. O czystości mogą marzyć inni, dla mnie już nigdy nie będzie dostępna”. A mimo to tęskniła do czystości.

Kiedy więc Mike zapukał do drzwi, nie zastał tej szczęśliwej, zrelaksowanej Ann, którą znał z kościelnych spotkań dwudziestolatków, lecz spiętą dziewczynę ze śladami łez na policzkach.

Pierwszy rozdział naszych rozważań chciałbym poświęcić tematu wiary. Jest to sprawa niezwyklej wagi. Dopóki nie zrozumiemy, czym jest wiara, nie będziemy w stanie właściwie odczytać wszystkich zawartych w Biblii nauk na temat seksu i małżeństwa. Właśnie wiary potrzebuje Ann i w równym stopniu wiary potrzebuje Mike. Jeżeli nie zaczniemy od wiary, zakończymy rozpaczą lub obłądą.

Mam nadzieję, że ta książka nie tylko dostarczy czytelnikom informacji. Chciałbym, żeby Bóg zmieniał nas wszystkich, kiedy będziemy zajmować się naukami dotyczącymi seksu i małżeństwa. Muszę jednak spojrzeć na sprawę realnie. Każdy człowiek wnosi przecież do małżeństwa i do życia seksualnego różnego rodzaju obciążenia. Przychodzimy z bagażem osobistych historii oraz wspólnych doświadczeń właściwych dla kręgu kulturowego, do którego należymy. Nie „wchodzimy” więc w tę książkę, ani oczywiście w małżeństwo, jako całkowicie odrębne indywidualności, podróżujące bez żadnych bagaży. Uginamy się pod ciężarem wszelkiego rodzaju waliz, które pełne są indywidualnych doświadczeń i obciążeń kulturowych. Dotyczy to zarówno Mike’a, jak i Ann; i oczywiście każdego z nas.

Każdy człowiek może opowiedzieć własną historię o doświadczeniu lub niedoświadczeniu seksualnym; o spełnionych lub zniweczonych nadziejach; o sympatiach i antypatiach; o spełnieniu i frustracji; o obawach, niepokojach; o tym, co daje radość, i o tym, co powoduje żal. To, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy; to, jak nas traktowano dobrze lub jak traktowano nas źle – wszystko to kształtuje naszą wiarę.

Czasami ludzie starają się usprawiedliwiać swoje zachowanie. W związku z tym chcieliby mieć taki system wierzeń, który by ich nie potępiał i pozwalałby żyć z przekonaniem, że to, co zrobili, było w porządku. Chcą móc powiedzieć: „Zrobiłem to czy tamto i jest

to zrozumiałe, a nawet słuszne i dobre. Mogę być dumny, a przynajmniej nie muszę się wstydzic, że tak postąpiłem”.

Z drugiej strony, świadomość złego postępowania może paraliżować (tak jak sparaliżowała Ann), ponieważ człowiek uważa, że „nawalił” i nie może zacząć od początku. A może i was przemocą lub rówieśniczą presją zmuszono do aktywności seksualnej, której się wstydzicie, chociaż to nie wy zawiniłście. Wszystko to ma duży wpływ na sposób, w jaki podchodzimy do tego tematu.

Poza tym trzeba pamiętać, że wszyscy należymy do kręgu kulturowego, w którym w opinii ogółu seks jest dobry w związkach wszelkiego rodzaju. Każda opera mydlana, każdy film i każdy artykuł prasowy przedstawia jako normalne swobodne zachowanie i lekkie podejście do seksu. Media nakłaniają, żebyśmy uczestniczyli w tej kulturze, popierając podobne postawy. Otoczenie kształtuje nas w większym stopniu, niż chcielibyśmy przyznać.

Ponieważ pragnienia seksualne mają na nas tak ogromny wpływ, powinniśmy realistycznie podejść do naszych słabości oraz musimy zdawać sobie sprawę, jaki bagaż i jakie zranienia wnosimy w tę sferę. Żaden człowiek nie słucha nauk Pisma Świętego z neutralnym nastawieniem. Nie jesteśmy czystymi kartkami papieru, na których Bóg może bez przeszkód zapisać swoją wolę. Na naszych kartkach są już bazgroły, skreślenia i ponowne bazgroły. Jesteśmy kłębowiskiem uprzedzeń. Nasze uszy są w najlepszym wypadku do połowy otwarte.

Dlatego też, zanim zaproszę was, abyście razem ze mną doznali przemiany, studiując nauki zawarte w Piśmie Świętym, chcę wam przekazać trzy podstawowe prawdy na temat Boga i seksu. Wszystkie są związane z łaską.

Nauczanie Pisma Świętego skierowane jest do ludzi, którzy dotychczas wiedli zepsute życie seksualne:

⁹ Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołoż-

nicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą,¹⁰ ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdzierycy nie odziedziczą królestwa Bożego.¹¹ A takimi byli niektórzy z was. Lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego.

(1 Kor 6, 9-11)

Pierwsza prawda jest następująca: nauczanie Pisma Świętego skierowane jest do mężczyzn i kobiet, którzy są zepsuci w sferze seksu. Czasami skłonni jesteśmy myśleć, że chrześcijaństwo jest dla ludzi, których życie seksualne jest idealnie poukładane; dla ludzi godnych szacunku, którzy nie mają nic na sumieniu. Prawda jest jednak zupełnie inna. Pisząc do młodych chrześcijan z Koryntu, św. Paweł podaje straszną listę złych uczynków, wymieniając wśród nich również rozprężenie seksualne. Dodaje następnie: „takimi byli niektórzy z was”. Gdyby opowiedzieć historie mężczyzn i kobiet z Kościoła w Koryncie, niektóre z nich nie nadawałyby się dla uszu dzieci. Znalazłyby się tam opowieści o najstrasniejszych występkach seksualnych. Śmiem wątpić, czy jakkolwiek historia o bałaganie w życiu seksualnym, której obecnie wysłuchują lekarze lub pastory, byłaby gorsza od opowieści, których wysłuchiwał św. Paweł w Koryncie. Na pewno znalazłyby się tam wypadki przygodnego seksu, molestowania seksualnego (opowiedziane zarówno przez ofiary, jak i sprawców), praktyk homoseksualnych i prawdopodobnie znacznie więcej.

Jest taki stary dowcip, w którym mężczyzna pyta przechodnia o drogę do jakiegoś miejsca. Kiedy przechodzień dowiaduje się, dokąd mężczyzna chce dojść, odpowiada: „Cóż, na pana miejscu nie wyruszałbym stąd”. Są ludzie, którzy uważają, że tak jest właśnie z chrześcijaństwem. Kiedy pytamy, w jaki sposób powinniśmy żyć, słyszymy w odpowiedzi: „Cóż, na waszym miejscu nie zacząłbym od punktu, w którym jesteście. I tak już wszystko popsułicie. Nie ma dla was nadziei”. Po raz kolejny muszę powiedzieć: w rzeczywistości jest odwrotnie. Jezus, największy lekarz, przyszedł nie do tych, którzy są zdrowi, lecz do tych, którzy się źle mają (Mt 9, 12-13). Ta książka nie jest przeznaczona dla faryzeusza,

który dziękuje Bogu za to, że w sferze seksu ma czyste konto w przeciwieństwie do tych zepsutych ludzi, o których czyta w brukowcach. Jest przeznaczona dla człowieka upadłego, który mówi: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” (Łk 18, 9-14).

Powyższa prawda ma podwójne znaczenie. Po pierwsze: jeżeli uważamy, że w zasadzie jesteśmy bez zarzutu (Mike prawdopodobnie właśnie tak myślał), dzięki niej dowiadujemy się, że tak nie jest, ponieważ w sferze seksualnych pragnień, nawet jeżeli nie dotyczy to czynów, daleko nam do czystego serca. Z drugiej jednak strony, jeżeli tak jak Ann świadomi jesteśmy własnych upadków i nie ukrywamy swoich ran, dowiadujemy się, że Jezus Chrystus przyszedł na świat właśnie dla nas.

Czytając tę książkę, możecie pomyśleć, że ja, jej autor, mam życie poukładane w sferze seksu i wygrałem moralną walkę na tym polu. Możecie pomyśleć, że skoro mam uroczą żonę i czwórkę dzieci, wszystko jest u mnie w porządku. Jak bardzo byście się mylili! Bóg dał mi cudowną żonę i dziękuję Mu za nią. Są jednak chwile, kiedy z trudem przychodzi nam odnosić się do siebie z miłością, kiedy się kłócimy, kiedy bolesne sprawy i oziębłość oddalają nas od siebie. Bóg powierzył nam trzech synów i córkę i dziękujemy Mu za nich. Czasami jednak pełnienie roli rodzica jest dla nas trudne i pełne bólu, tak samo jak dla większości rodziców. A jestem pewien, że są również chwile, kiedy naszym dzieciom też nie jest łatwo z nami! Po dwudziestu pięciu latach małżeństwa moje seksualne pragnienia nadal są w moralnym nieładzie. Zdrowe pożądanie, jakie czuję do mojej żony, miesza się z niezdrowym pociąganiem do innych kobiet lub do magazynów z górnych półek i tak dalej. To nie jest szokujące wyznanie, które ma zagwarantować mi miejsce w kolorowych gazetach („Pastor przyznaje się do lubieżności. – Ohyda!”). W takiej sytuacji po prostu znajduje się każdy człowiek. Pamiętajmy, że Pismo Święte jest skierowane do ludzi, którzy są zepsuci w sferze życia seksualnego.

Jezus Chrystus obiecuje przebaczenie i odnowę ludziom, którzy w przeszłości prowadzili zepsute życie seksualne

I ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz.

(J 8, 11)

Druga podstawowa prawda jest następująca: dobra nowina, którą przekazał nam Jezus Chrystus, zawiera obietnicę przebaczenia ludziom, których dotychczasowe życie seksualne było wypaczone.

Grzech związany z seksem nie jest grzechem niewybaczalnym, a szkody wyrządzone w sferze seksu nie są nieodwracalne. Cokolwiek zrobiliśmy, widzieliśmy czy pomyśleliśmy i cokolwiek nam zrobiono, w Piśmie Świętym skierowane są do nas „słowa [Bożej] łaski” (Dz 20, 32). Biblia pełna jest znaków tej łaski. Rodziny Abrahama, Izaaka i Jakuba były ekstremalnie dysfunkcyjne, a jednak to z nich, zgodnie z Bożą obietnicą, w prostej linii wywodzi się Jezus Chrystus. Król Dawid popełnił cudzołóstwo, a następnie zorganizował zabójstwo męża kobiety, którą uwiódł – jednak później wyrzekł się swojego grzechu i uzyskał przebaczenie (2 Sm 11-12; Ps 51). Kobieta, z którą dopuścił się cudzołóstwa, jest nawet wymieniona w drzewie genealogicznym Jezusa (Mt 1, 6)!

Ludzie często oczekują, że Kościół potępi tych, którzy dopuszczają się grzechu seksualnego, ale powinno być inaczej. Powinniśmy naśladować Jezusa, który obiecuje nowe życie kobiecie z bardzo trudną przeszłością (J 4, 1-42) i udziela przebaczenia kobiecie przyłapanej na cudzołóstwie (J 8, 1-11). Kobiety nierządne przyciągała do Jezusa Jego czystość i obietnica przebaczenia (np. Łk 7, 36-50). To nierządnice wchodziły do królestwa Bożego przed tymi, którzy uważali, że są czysti (Mt 21, 31-32). To faryzeusze wiązali wielkie ciężary religijnych obowiązków i kładli je ludziom na ramiona, sprawiając, że religia stawała się trudna do uniesienia (Mt 23, 4). Jezus Chrystus przeciwnie – trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi (Mt 12, 20, cytując Izajasza 42, 1-4). Jego jarzmo jest słodkie, a Jego brzemię lekkie (Mt 11, 29-30). Niezależnie więc od naszej przeszłości, naszych myśli,

pragnień, a może nawet uczynków i złych związków Jezus Chrystus udziela nam wszystkim przebaczenia i łaski.

W ten sposób wynagrodzę wam lata, które strawiła szarańcza.

(Jl 2, 25)

To przebaczenie i wynagrodzenie zostało pięknie przedstawione w Starym Testamencie w Księdze Joela. Wraz z żoną próbowaliśmy kiedyś pomóc naszej drogiej przyjaciółce, której życie niszczyły wspomnienia związane z grzechem natury seksualnej. Wyrzekła się tego grzechu już dawno, ale wspomnienia wciąż nie dawały jej spokoju. Zdawało się, że żadne słowa nie zdołają jej pomóc, aż w końcu żona odesłała ją do tego proroctwa. Było ono skierowane do ludzi, których ziemię i życie zniszczyła plaga szarańczy zesłana za karę za popełnione grzechy. Wiedzieli, że to oni zawinili, i okazali skruchę. Z pewnością jednak rozpaczali po stracie życia, którego mieli już nie odzyskać. „Posunęliśmy się za daleko, za bardzo wszystko popsuliśmy, straciliśmy wszelkie szanse” – tak najprawdopodobniej myśleli.

Wtedy jednak usłyszeli od Boga słowa: „Wynagrodzę wam lata, które strawiła szarańcza, gąsienice, liszki i larwy” (Jl 2, 25). Ten wers jest starotestamentowym głosem dobrej nowiny i zapowiedzią obietnicy Chrystusa. Nie ma znaczenia, jak ogromne zniszczenia dotknęły waszego życia seksualnego. Jeżeli zwrócicie się do Chrystusa, On obiecuje, że wynagrodzi wam lata, które strawiła szarańcza. Nie musi to oznaczać, że w tym życiu zaznacie seksualnego spełnienia, chociaż możecie dostąpić znacznego uzdrowienia i odnowy. Z pewnością natomiast obietnica ta ma dużo głębsze znaczenie: pełne i bezwarunkowe przebaczenie oraz możliwość rozpoczęcia życia od nowa. A w nowym życiu oznacza to satysfakcję i spełnienie, które przyćmi nawet najlepszy seks we wszechświecie (zob. *Zakończenie* s. 169).